

MY A TRZECI ŚWIAT



Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

List z Aleppo

Otrzymaliśmy list od o. Ibrahima, proboszcza parafii św. Franciszka z Asyżu w Aleppo, z którego dowiadujemy się o życiu w mieście oraz radościach i troskach tamtejszej wspólnoty chrześcijańskiej.

Drodzy Przyjaciele

Z wielką radością i w wierze przeżywamy najważniejsze wydarzenie naszej wiary chrześcijańskiej: Zmartwychwstanie Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przez Swoją śmierć i zmartwychwstanie pokonał śmierć, zło, i napełnia nas obfitością Swego życia. On sam jest naszym Życiem, Nadzieją i Pokojem.



W jakiej atmosferze Aleppo przeżywa okres Wielkanocy w tym roku? Czy w nastroju zmartwychwstania? Czy wojna naprawdę się skończyła? Uzbrojone grupy wprawdzie opuściły miasto i potok pocisków przestał niszczyć domy, ale przejeżdżając wypaloną ziemię i całkowicie zniszczone budynki. Wiele rodzin straciło swoje domy i teraz żyją w nędznych warunkach, czasami prawie nieludzkich.

Pokój jest ciągle bardzo kruchy. Nie czujemy się bezpieczni, jest sygnalizowana obecność „uśpionych” komórek terrorystycznych, które mogą obudzić się w każdej chwili. Żyjemy w ciągłym strachu przed atakami, szczególnie podczas świąt i uroczystości.

Wokół miasta ciągle trwa wojna; w nocy słyszymy bombardowania i odgłosy wystrzałów, w dzień są przywożone do miasta ciała młodych ludzi, którzy giną na wojnie. Często jedyna droga do Aleppo jest zablokowana z powodu walk. Natychmiast wzrastają wszystkie ceny. Jeśli oblężenie trwa dłużej niż trzy dni, brakuje warzyw i owoców, które są przywożone z wiosek.

Młodzi ludzie są rekrutowani do służby wojskowej. Często są to ojcowie rodzin i jedyni ich żywicieli. Wiele dzielnic ciągle nie ma jeszcze wody. Prąd dostarczany jest w ciągu dnia przez kilka minut i nieregularnie. Aleppo, które przed wojną było największym miastem przemysłowym w Syrii i zapewniało 60% produkcji w kraju, teraz jest sparaliżowane, bez żadnych fabryk, zakładów przemysłowych, z dużym bezrobociem.

Warunki życia są nadal bardzo trudne. Brakuje podstawowych rzeczy niezbędnych do życia. Jest dużo osób cierpiących, przytłoczonych, biednych. Wiele osób, jak Hiob, w jednej chwili straciło dorobek całego swego życia: dom, rodzinę, zdrowie...

Mamy duże bezrobocie, a ceny są bardzo wysokie. W marcu lekarstwa podrożały o 70%, a niektóre o 400%! Nawet ci, którzy pracują przez cały dzień, nie mają wystarczająco dużo pieniędzy, by wyżywić rodzinę, kupić środki higieniczne, na leczenie, lekarstwa, itp. 93% ludności ciągle potrzebuje jeszcze pomocy. Nie ma wody pitnej. Musimy ją kupować, a cena jest bardzo wysoka. Wiele osób jest chorych, a nawet w szpitalu, z powodu zatrucia wodą.

Ale też kielkuje wiele ziaren nadziei. Ogień pod popiołem tli się, by zapłonąć na nowo:

W NUMERZE

Komentarz biblijny	
Brata Adama.....	2
Dzień Adopcji Serca	
w Kościele katolickim.....	3
Każde ziarenko ryżu	
może zaważyć na wadze	
miłosierdzia.....	3
Na urodziny Helenki dla Nieba....	3
Czy warto pomagać?	
Czyli słów kilka o znaczeniu	
Adopcji Serca	4
Mieć spichlerz u Boga	5
Jesteśmy wdzięczni	
za każdy gest	6
Rozbudowa szkoły Gueleng	6
Więści ze wspólnot.....	7, 8
Prośba o pomoc –	
Wyprawki szkolne dla 170	
uczniów w Bouar.....	8

- Ktoś, kto otrzymuje pomoc z parafii pyta: jak mogę pomóc? Zatrudnił się jako wolontariusz.
- W czasie Wielkiego Postu dzieci z ośrodka katechetycznego postanowiły pościć i zaoszczędzone pieniądze kupiły słodczyce i odwiedziły dom opieki społecznej, aby wnieść swoją radość i miłość w życie jego mieszkańców.
- Młodzież odbyła pielgrzymkę do kościołów zrujnowanych przez wojnę. Dzieląc się swoimi przeżyciami, wyrazili smutek, ale też wiarę, że prawdziwy Kościół tworzą jego wierni, uczniowie Chrystusa, i wyrazili pragnienie odbudowy Kościoła za przykładem świętego Franciszka, patrona naszej parafii.

Są to tylko niektóre przykłady. Wielkie rzeczy zaczynają się od małych, prostych gestów, jak uścisk dłoni, uśmiech... Wierzymy, że nasiona te wydadzą wielki plon. Dziś czujemy duży wpływ Kościoła w Aleppo, jego siłę moralną, i staramy się korzystać z tego autorytetu, by prowadzić nasz kraj do dialogu, do pokoju, aby odbudować nasze społeczeństwo – tę piękną mozaikę, która jest zraniona.

Powierzona nam misja przez Pana, przyjmujemy jako szansę dawania świadectwa postaw ewangelicznych. Jezus powiedział nam: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10,8).

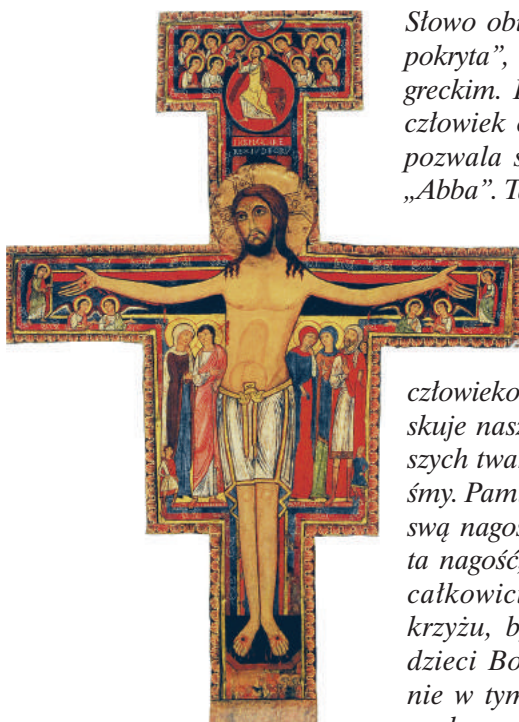
Życzymy Wam, byście odczuwali w Waszym życiu coraz bardziej tę moc Zmartwychwstałego i stawali się coraz bardziej świadkami tej mocy, która zniszczyła potęgę śmierci i grzechu, byśmy mogli prowadzić do źródła życia wiecznego wszystkich, którzy są wokół nas.

O. Ibrahim Alsabagh OFM

Komentarz biblijny Brata Adama

Łk 12 1–7

„Kiedy wielotysięczne tłumy zebrały się koło Niego, tak że jedni cisnęli się na drugich, zaczął mówić najpierw do swoich uczniów: «Strzeżcie się kwasu, to znaczy obłudy faryzeuszów. Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani nic tajemnego, co by się nie stało wiadome. Dlatego wszystko, co powiedzieliście w mroku, w świetle będzie słyszane, a coście w izbie szeptali do ucha, głosić będą na dachach. Lecz mówię wam, przyjacielom moim: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą. Pokażę wam, kogo się macie obawiać: bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie!»



Słowo obłuda (gr. hipokryzja) pochodzi od „hipokryta”, a był to protagonista chóru w teatrze greckim. Pragnienie bycia na czele sprawia, że człowiek chcąc siebie stawiać w centrum, nie pozwala sobie na dziecięce wołanie do Boga „Abba”. Ta maska godności, pierwszeństwa, własnej sprawiedliwości zostaje nazwana „kwasem”, gdyż jest początkiem zepsucia, a „odrobina kwasu całe ciasto zakwasza” (1 Kor 5,6).

Bóg jednak przychodzi z pomocą człowiekowi i przez różne doświadczenia demaskuje nasze postępowanie. Zrywa maskę z naszych twarzy. Odkrywa to, co misternie zakryliśmy. Pamiętajcie jak Adam po grzechu zakrywał swą nagość z lęku przed Bogiem? Na szczęście ta nagość, to nasze prawdziwe oblicze, została całkowicie odkryta w Jezusie Chrystusie na krzyżu, byśmy odzyskali godność i wolność dzieci Bożych. Bo ta godność osadzona jest nie w tym, co robisz, kim jesteś w hierarchii społecznej, ile zarabiasz, ale w naszym człowie-

czeństwie, w tym że jesteśmy stworzeni przez Boga, jesteśmy Jego dziećmi.

Dlatego kilkakrotnie Jezus powtarza „Nie bójcie się!”. Podstawowym lękiem, jaki trawi człowieka jest lęk przed śmiercią (Hbr 2, 14n), którym manipuluje szatan, by trzymać nas w niewoli. Człowiek, bojąc się śmierci robi wszystko. Siebie postawi w miejsce Boga, będzie oszukiwał i zmierzał ku całkowitej zagładzie. Wszystko po to, by ratować swoje życie, które utożsamia z własnym ego. I tacy zadufani we własnym ego zapominamy, że Bóg nas przez to życie prowadzi w swojej mądrości. Lekarstwem na lęk o życie, a często nawet lęk przed samym życiem jest zaufanie tejże mądrości. Księga Przysłów przypomina, że „Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości” (Prz 1, 7). Bo to On jest Panem życia i ma moc dawać życie. A skoro jest Panem, to wie, w jak trudnej jesteś sytuacji, że wyrzucono cię z pracy, że masz pięcioro dzieci, że nie dajesz już rady... Jezus to wszystko wie i mówi, żebyś się nie martwił, bo „nawet włosy na twojej głowie są policzone”. On naprawdę się o ciebie troszczy i twoja trudna codzienność wcale nie wymyka Mu się z rąk. Kocha cię bardzo i jesteś dla Niego nieskończoną wartością. Jeżeli zna każdy nieistotny włos, to zna całego ciebie, z twoimi troskami, kłopotami i lękami. Twoja wartość jest nieskończona, tak jak nieskończona jest wartość krwi przelanej przez Jezusa właśnie za ciebie (1 P 1, 18n; 1 Kor 6,20).

On nie da ci zginąć. Od początku jesteś cenny w oczach Boga, który stworzył cię bardzo dobrze (Rdz 1, 31). Doprawdy godne podziwu są Jego dzieła.

Brat Adam Sroka OFMCap

Komentarz ukazał się w „Agendzie Liturgicznej Maryi Niepokalanej” 2009 rok, tom II.

POMÓŻMY
SIEROTOM
TRZECIEGO ŚWIATA



ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykle dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbiedniejszych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia.**

JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU?

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

- wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie **www.maitri.pl**
- w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
- udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składki adopcyjnej za 3 miesiące.

Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysyłana pocztą. Uprzejmie prosimy powiadomić ośrodek Maitri o dokonaniu pierwszej wpłaty (telefonicznie lub email).

FORMY PROGRAMÓW POMOCOWYCH

- **Szkoła podstawowa** – obejmuje dzieci najmłodsze, uczęszczające do szkoły podstawowej i te, które nie rozpoczęły jeszcze nauki. **Miesięczna składka to równowartość 13 EUR*** przeznaczane na dożywianie i utrzymanie dziecka oraz opłaty szkolne. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły podstawowej przez podopiecznego.
- **Szkoła średnia** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. **Miesięczna składka to równowartość 17 EUR*** z przeznaczeniem na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne. Program trwa około 6 lat.
- **Szkoła życia** – uczęszcza do niej zazwyczaj młodzież pełnoletnia, która wcześniej nie miała możliwości nauki ani zdobycia zawodu. **Miesięczna składka to równowartość 15 EUR*** z przeznaczeniem na opłaty szkolne. Pomoc trwa 3 lata.

* – 1 EUR z każdej zapłaconej składki przeznaczamy co miesiąc na administrację programem Adopcji Serca.

Program dożywiania dzieci – darowizny przeznaczane są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

Fundusz Pomocy Ubogim – wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

Projekty pomocowe. Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

Nie więcej niż 10% uzyskanych środków przeznaczamy na koszty związane z organizacją ww. programów i projektów pomocy.

Dzień Adopcji Serca w Kościele katolickim

W odpowiedzi na wniesiony przez Ruch „Maitri” postulat, w tym roku po raz pierwszy w Kościele katolickim będzie obchodzony **Dzień Adopcji Serca**. Z tej okazji w **Poznaniu w dniu 5-tego września o godz. 18:00** zostanie odprawiona uroczysta Msza Św. z udziałem Księdza Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego. Wybór terminu jest nieprzypadkowy, w tym dniu przypada liturgiczne wspomnienie św. Matki Teresy z Kalkuty, patronki Ruchu. Wydarzenie to rozpocznie pierwsze obchody Dnia Adopcji Serca.

Obchodom, które będą miały miejsce w Polsce i w Afryce przyświecają następujące cele:

- ustanowienie dnia powszechnej modlitwy osób związanych z Adopcją Serca;
- dziękczynienie za dobro, jakie powstało w wyniku realizacji programu;
- wyraz wdzięczności dla osób, które wspierają program;
- podkreślenie wagi tej formy działania dla budowania solidarności i więzi między ludźmi różnych kultur;
- budzenie szacunku dla godności człowieka i wartości życia ludzkiego;
- impuls do działania dla rodzin i młodzieży oraz zachęta do włączania się do programu;

Ustanowienie Dnia Adopcji Serca jest wspólną inicjatywą Ruchu „Maitri”, Sekretariatu Misyjnego Księży Pallotynów prowincji Chrystusa Króla oraz Sióstr Pallotynek. Będzie to święto wszystkich, którzy są w jakikolwiek sposób związani z programem Adopcja Serca, rozumianym jako dobrowolne zobowiązanie ofiarodawcy do pomocy konkretnemu żyjącemu w ubóstwie dziecku afrykańskiemu. Do udziału w świętowaniu zapraszane są wszystkie Zgromadzenia zakonne i organizacje realizujące tę formę pomocy. Według szacunków przedstawicieli Ruchu „Maitri” z takiej formy pomocy korzysta obecnie ok. 13 tys. dzieci i młodzieży z Afryki.

Każde ziarenko ryżu może zaważyć na wadze miłosierdzia

Szczęść Boże,

Pragnę podzielić się z Wami moją radością wynikającą z Waszej akcji dożywiania dzieci i młodzieży. Pracuję w Kamerunie od 25 lat. Początkowo przez okres ponad 20 lat pracowałam w diecezji Batouri wśród tamtejszych plemion, a szczególnie wśród Pigmejów Baka. Skrajna bieda, a zarazem koczowniczy tryb życia tych ludzi utrudniał systematyczne prowadzenie szkoły. Kiedy w porze suchej, szczególnie kobiety wyprawiały się na połów ryb, trudno było utrzymać dzieci w szkole. Wtedy to po nawiązaniu kontaktu z Ruchem Maitri i otrzymaniu pomocy na dożywianie dzieci problem po części został rozwiązany. Mogliśmy 2 razy w tygodniu przygotować ryż z sosem, sardynkami, a czasem ze słodkim mlekiem. Radość najedzenia się ryżem i to przyprawionym sosem była niesamowita, a szkoły wypełniły się po brzegi. Problem nieobecności dzieci w szkole zaniknął. Wręcz przeciwnie rodzice byli dumni z umieszczenia dzieci w naszych szkołach.

4 lata temu zostałam przeniesiona do innej placówki misyjnej, do Abong Mbang. Miałam nadzieję łatwiejszej pracy... również prowadzenie szkoły. Już w pierwszym roku dostrzec można było moje rozczarowanie. Szkoła Św. Aloysa położona jest na peryferiach miasta. Niektórzy ludzie pracujący w biurach, inni tzw. dorobkiewiczze. Szkoła, jako że oddalona od centrum miasta, nie cieszyła się wielką frekwencją dzieci. Poza tym można było dostrzec biedę miasta. Ludzie tutaj mają problem z żywnością. Podczas gdy ludzie w wioskach mają przynajmniej do syta bananów, czy manioku, tu nawet tych nie ma wystarczająco. Często dzieci przychodzą do szkoły głodne. Już około 10.00 wiele dzieci skarży się na ból głowy czy żołądka. Dzięki programowi dożywiania Ruchu Maitri mogliśmy zorganizować dla nich dożywianie.

Atmosfera szkoły bardzo się zmieniła. Dzieci stały się bardziej radosne, ożywione (nauczyciele również). Bardzo poprawiły się wyniki nauczania. Dziś szkoła cieszy się bardzo dobrą opinią w mieście i już nie nazywają jej „szkołą z buszu”. Ilość dzieci ze 167 wzrosła do 265 w tym roku.

W imieniu własnym i wszystkich moich dzieci, które korzystają i korzystały z dożywiania pragnę bardzo podziękować za każdy gest dobroci. Każde ziarenko ryżu może zaważyć na wadze miłosierdzia udzielonego potrzebującemu człowiekowi. Niech Pan błogosławi każdemu z Was.

S. Alicja Adamska, Abong Mbang, Kamerun

Z przykrością informujemy, że w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa 23 czerwca zmarła Helena Pawłowska, wieloletnia członkini toruńskiej wspólnoty Ruchu „Maitri”. Kondolencje napływały z całej Polski, a nawet z Ruandy. Śp. Helena była aktywnie zaangażowana w akcje pomocy dla ubogich w Indiach i Afryce. Do ostatnich dni czuła się maitrowcem, dużo się modłała. Zapamiętamy ją jako osobę ciepłą, życzliwą i pełną pokory. Pogrzeb odbył się 28 czerwca 2017r. w parafii św. Józefa przy ul. św. Józefa 23/35 w Toruniu.

Na urodziny Helenki dla Nieba



Psalmista mówi (Ps 90): „*Miara naszych lat jest lat siedemdziesiąt lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt*”. Miara Helenki wynosiła ponad 90. Czyli była ona bardzo mocna. Helenka nie bała się śmierci swojego ciała. W czasie swojej ciężkiej choroby martwiła się tym,

że sprawia kłopot Jadzi i przyjacielom, Ewie. Martwiła się o syna Artura. Żywo interesowała się stanem wysyłki do Braniewa, do PGR-ów i spotkaniami wspólnoty.

W jednej z naszych modlitw prosimy Boga, żeby posłużył się nami, jako swoim narzędziami. O jakie narzędzia może chodzić? W przypadku Helenki, oraz Tereni i innych osób ze wspólnoty toruńskiej, można pomyśleć, że były one „*jak strzały w rękę wojownika*” (Ps 127). Takie były one same i takie było to, co robiły. Ich strzały wystrzeliwane z Torunia, dolatywały hen - na Syberię, do Ameryki Łacińskiej, Afryki, Indii i w różne miejsca w kraju. I cóż to były za strzały! Od nich mogliśmy się uczyć szacunku do ludzi. Każdy ich dar był czysty, cały i wyprasowany. To była formacja na najwyższym szczeblu udzielana przykładem. Tego nie ujęło żadne nasze sprawozdanie, ale Bóg to widział.

Śmierć jest darem Bożym. Krzyż ma swój koniec. Krzyż Helenki się skończył. Pozostała miłość. Jesteśmy tego świadkami. Helenka w chwili śmierci znalazła się w objęciach Ducha Świętego. Tego, który towarzyszył jej od poczęcia w ciągu całego jej życia radami, napełniał ją światłem, zrozumieniem. Teraz przyjął ją na całą wieczność. I jak to napisała Iwona, Chrystus ją teraz przytula. To zaufanie do Niego wyzwoliło Helenkę z lęku śmierci.

Tak, jak Iwona i inni dziękują za dar życia Helenki.

Jacek z Warszawy



Każdy człowiek codziennie staje przed wieloma różnymi wyborami. Wszakże cały czas aktualna jest maksyma św. Augustyna „Raz wybrawszy, ciągle wybierać muszę”. Ten dylemat wyboru dotyka także serca człowieka wierzącego, który pragnąc śladem Jezusa, otoczyć opieką chorych i cierpiących, staje w obliczu własnej bezradności wobec ogromu bólu i biedy na świecie. Kto nie zastanawiał się bowiem nad tym, komu powinien pomóc? Czy powinna to być jakaś grupa ludzi znajdująca się w innym kraju, czy też osoba biedna spotkana gdzieś na ulicy? A jeżeli już zdecyduje się pomóc, to czy moje pieniądze na pewno trafią do człowieka potrzebującego?

Nie ulega wątpliwości, że nie zdołamy pomóc wszystkim, a jednak mimo to, nie należy rezygnować i pomagać trzeba. Pozostaje jednak pytanie, w jaki sposób to czynić? Program Adopcji Serca jest doskonałym rozwiązaniem rodzących się dylematów. Tym sposobem wspieramy bowiem konkretną osobę, przez ręce konkretnej organizacji. Co więcej, daje nam to pewność, że pieniądze przez nas ofiarowane trafiają w ręce osoby naprawdę potrzebującej pomocy.

Zdarza się, że wielokrotnie narzekamy na otaczający nas świat, na ludzi, którzy nie potrafią przestrzegać podstawowych zasad kultury, na młodzież, niedostrzegającą niczego poza czubkiem własnego nosa. Tymczasem dostajemy konkretne narzędzie, które pozwala nam mieć na to realny wpływ. Będąc rodzicem adopcyjnym nie tylko przekazujemy pieniądze na utrzymanie dziecka, ale także mamy możliwość pośredniego wpływu na jego wychowanie i wykształcenie. Jest to zapewnione m.in. dzięki przepięknej formie komunikacji za pomocą listów, która dzisiaj odchodzi niestety w zapomnienie.

Czy warto pomagać? Czyli słów kilka o znaczeniu Adopcji Serca

Moja historia z Adopcją Serca

Przystąpiłem do programu Adopcji Serca w 2009 r. Na początku trochę rysowała się w moim sercu lekka niepewność, czy jest to odpowiedni rodzaj pomocy, czy nie zaangażować się w coś innego. Jest bowiem wokół nas tyle osób potrzebujących pomocy i wsparcia. Chciałem bowiem, by w codziennym życiu towarzyszył mi element konkretnego wsparcia osobom potrzebującym. Jednak po otrzymaniu pierwszej informacji z podziękowaniem za uczestnictwo w programie, z danymi dziecka i jego zdjęciem, szybko rozwiały się moje wątpliwości.

Phélecis, bo tak ma na imię mój podopieczny, pochodzi z Rwandy, która znajduje się w środkowej Afryce. Ma mamę i brata, którzy razem z nim mieszkają obecnie w małym domku bez dostępu do elektryczności. Cały czas uczęszcza do szkoły podstawowej, w której niestety nie osiąga zbyt dobrych rezultatów. Dzięki uzyskanej pomocy może uczęszczać do szkoły, jest objęty opieką zdrowotną, ma zapewnione ubranie, a także inne podstawowe potrzeby, które umożliwiają mu odpowiedni rozwój i naukę. Jednym z jego obowiązków, jak i zresztą pozostałych dzieci zamieszkujących ten kraj, jest opieka nad pozostałymi członkami rodziny. Dzięki tej formie pomocy ma zatem szansę na zdobycie zawodu i znalezienie pracy. Jest duże prawdopodobieństwo, że nie roztrwoni swojego życia na drobne.

Od momentu poznania Phélicisa otrzymałem od niego kilkanaście listów, kilka świadectw szkolnych oraz jakże cenne nieliczne zdjęcia. Dzieli się w nich swoimi postępami w nauce, ale także problemami zdrowotnymi, jakie czasami przechodzi. Każdy z listów opatrzone jest pięknymi rysunkami miejscowych roślin i kwiatów. Nie ukrywam, że dzięki tej formie komunikacji wykształciła się pewna więź odpowiedzialności za tego młodego człowieka, który żyje przecież tak daleko.

Dary serca

Kilka miesięcy temu udało mi się spotkać osobiście tego piętnastoletniego młodzieńca. Odbyło się to przy okazji mojej wizyty w przepięknej Rwandzie. Od samego początku targały mną sprzeczne uczucia. Z jednej strony niepewność jak będzie wyglądało to spotkanie, z drugiej zaś radość, że w ogóle do niego dojdzie. Odwiedziłem go w centrum misyjnym Ruhango prowadzonym przez Siostry Pallo-tynki, które znajduje się w środkowej części kraju. Towarzyszył mi miejscowy misjonarz, który pełnił rolę przewodnika i tłumacza.

Phélecis wraz z cicią czekał na mnie na ławce bezpośrednio za bramą ośrodka. Ubrany był w przymalą bluzę w kolorowe plamy, za duże spodnie dżinsowe i niebiesko-białe buty na rzepy. Na jego twarzy malował się uśmiech, ale także niedowierzanie. Jak się później okazało było to spowodowane moim wzrostem. Gdy stanęliśmy obok siebie sięgał mi trochę ponad pas. Dowiedziałem się później, że jest pigmiejem, czyli że należy do plemienia Twa, które jest grupą najbardziej zapomnianą przez resztę społeczeństwa (które tworzą w większości plemiona Hutu i Tutsi), a przez to też najbardziej potrzebującą pomocy.

W trakcie rozmowy Phélecis opowiadał o swojej rodzinie, szkole, swoich zainteresowaniach. Mówił także, że jego rodzina trudni się wyrobem glinianych dzbanków. Zresztą z nimi wiązał się jeden z najbardziej wzruszających momentów spotkania. Pod koniec naszej konwersacji powiedział, że ma dla mnie specjalnie przygotowany prezent. Otrzymałem od niego dwa własnoręcznie wykonane gliniane dzbanki, matę oraz pojemnik zrobiony ze sznurka. Nie należały one do rzeczy lekkich, a mimo to wraz z cicią przyniósł je dla mnie z odległości około 10 kilometrów.

Pod koniec naszej rozmowy trudno było się rozstać. Mimo, iż spotkanie trwało prawie godzinę, wydawało się, że była to tylko chwila. Mam nadzieję, że uda mu się w życiu wiele osiągnąć, a moja skromna pomoc mu to w jakimś stopniu chociaż trochę umożliwi.

Jeśli więc ktokolwiek się zastanawia czy jest warto w ten sposób pomagać, odpowiedź jest jedna: na pewno. Nie tylko praktykujemy przez to jałmużnę, ale także uwalniamy nasze serca na drugiego człowieka, na jego biedę. Możliwość spotkania się nie tylko osobistego, ale także duchowego z osobą powierzona moim modlitwom i pomocy, daje okazję do wzajemnego ubogacenia. Phélecis dzięki temu mógł się przekonać, że udzielane mu wsparcie za pośrednictwem miejscowych sióstr zakonnych nie bierze się nieba, ale idzie od konkretnej osoby. Ja z kolei utwierdziłem się, że moja pomoc przynosi radość i uśmiech na twarzy.

ks. Piotr Sierżuchła

Od redakcji: ks. Piotr, wikariusz parafii pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Nieustającej Pomocy we Wrocławiu jest rodzicem adopcyjnym 15 letniego chłopca z plemienia pigmejów, które zamieszkuje okolice miejscowości Ruhango w Rwandzie. Spotkanie zostało zorganizowane w trakcie pielgrzymki do tego kraju przygotowanej przez pallotyńskie biuro podróży Peregrinus.

Refleksja Siostry Grażyny Wojnowskiej SAC opisująca trudną sytuację dzieci w Kamerunie. Siostra przedstawia jak z pomocą Ruchu „Maitri” przyczynia się do rozwiązania problemu głodnych dzieci w szkołach.

Mieć spichlerz u Boga

Afryka pod koniec pory suchej i w oczekiwaniu na pierwsze zbiory po prostu głoduje. Tak było w Kongo, gdzie pracowałam, i tak jest w Kamerunie, gdzie jestem obecnie.

Od listopada do marca trwa tzw. długa pora sucha: afrykańska temperatura nas nie opuszcza. Przez te kilka miesięcy topimy się w upale, kurzu i piaskowym pyłe. Chodzimy jakby zakurzeni. Trudno domyć zarówno buty, jak i nogi. W nocy, w kuchni było na termometrze 31 stopni. Ludzie zaczynają się już niepokoić i mówić o głodzie. Już nawet najbardziej wytrwałe drzewa jak awokado i bananowce zaczynają wysychać i gubić liście, a trawa staje się żółta. Dopiero za miesiąc ludzie zaczną sadzić na polach i czekać jeszcze kilka miesięcy, jak na zbawienie, na pierwsze plony. To jest czas walki o przetrwanie. Zapasy się kurczą lub zostały sprzedane, bo rodzina opłaciła szkołę dla swoich licznych dzieci.

Posiłek dla dzieci

Wiele dzieci i młodzieży przychodzi głodnych do szkoły, także przed południem, w upale niektórym dzieciom trudno jest śleźć lekcje, tracą przytomność: jestem tego świadkiem, gdy przychodzą na katechezę. Dzieci zaczynają chorować, bo są osłabione, opuszczają szkołę i w domach marzą o lepszym jutrze i o rosnących na polach w przyspieszonym tempie warzywach. Dzięki wsparciu Maitri i różnych ofiarodawców mogę zorganizować dożywianie dla dzieci na terenie 2 szkół, za które jestem odpowiedzialna we wschodnim Kamerunie: w Nkoum i Doumé. Te dwie szkoły liczą razem 650 dzieci. Z posiłków korzystają dzieci ze szkoły podstawowej, ale czasami i ich rodzzeństwo pozostające w domu, ponieważ widziałam, jak niektóre dzieci skrzętnie chowają część porcji do woreczków, by zabrać



ze sobą. Dzieci jedzą zazwyczaj ryż „sauté”, czyli z dodatkiem oleju, sardynek, sosu pomidorowego. Jest to bardzo pożywne. Jeśli mam dodatkowe fundusze, kupuję dzieciom ciastka i cukierki z różnych okazji, bo wiele dzieci nie może oczekiwać tego w swoim domu. Poza tym na święta Bożego Narodzenia, święto patronalne szkoły, święto młodzieży, zakończenie roku przygotowujemy świąteczny posiłek.

Pomoc dla całych rodzin

Afrykańskie rodziny są zawsze wielodzietne, więc każda forma pomocy jest tu na wagę złota, nie chodzi tylko o sam wymiar materialny. Być może, że taka pomoc nie rozwiąże problemu do końca, ale zapewne pomoże rodzinie w konkretnej sytuacji, doda otuchy, podtrzyma, uraduje, wzbudzi ducha wdzięczności i braterstwa. Bo jak to możliwe, że biały człowiek dzieli się z Afrykańczykiem ot tak po prostu! Akcja dożywiania jest wielką pomocą dla rodzin, dla których dużym problemem jest utrzymanie dzieci oraz zapewnienie edukacji. Poza tym, rodzice pracują całymi dniami na polach, zatem często dzieci pozostają same bez opieki. Dzięki dożywianiu, dzieci nie mają opuchniętych brzusków, są silniejsze, zdrowsze i lepiej się uczą.

Każde słowo jest zbyt małe, by wyrazić Wam, drodzy Przyjaciele misji, wdzięczność za wasze gesty dobroczynności. Jest wiele cudownych fragmentów Pisma świętego, które mówią o radości dawania, o hojnym sercu, o tym, że Bóg wszystko widzi i że umie wynagradzać za to, co człowiek czyni ze

względem na Niego i że, każdemu Bóg odda stokrotnie za to, co i ile rozdał. W podziękowaniu, zadedykuję Państwu mój wiersz:

KTO NIE ROZDAJE

*kto nie rozdaje ten nie wie
co znaczy mieć spichlerz u Boga,
czerpać garściami do syta
dla innych, a także dla siebie
i wszystkim którzy w potrzebie
przyjdą wyciągną swą rękę
napętnić i wsypać jeszcze w kieszenie,
czując jak serce palą płomienie
Bożych obietnic,
bo kto wspomaga biednego
jakby dotykał Boga żrenicy,
trzeba ucześcić się tych słów jak kotwicy,
że miłosierdzie
w miejsce grzechów zamieszkać może,
otwórz mi zatem
Twe spichlerze Boże*

Ci ludzie, którym pomagacie, nie znają Was i nigdy Was nie widzieli. Pamiętają za to o Was przed Bogiem w modlitwie i podczas Eucharystii sprawowanych w intencji Dobrodziejów. Wiedzą, że siostry są tylko przekazicielkami otrzymywanych darów.

Niech Wam dobry Bóg wynagrodzi stokrotnie za wszelkie dary i życzliwą myśl o innych, tych bardziej potrzebujących.

W jedności modlitewnej, z wdzięcznością i z serdecznym, siostrzanym pozdrowieniem.

s. Grażyna Wojnowska
Pallotynka
Doumé, Kamerun

Jesteśmy wdzięczni za każdy gest

Drodzy Darczyńcy, Ludzie Dobrej Woli

Pragnę podziękować Wam z całego serca, za udzieloną nam pomoc finansową, która zapewniła funkcjonowanie ośrodka zdrowia i dożywiania, na przełomie 2016/2017 roku.

Kwota 7 500 Euro została przeznaczona na zakup niezbędnych leków i środków opatrunkowych dla ośrodka zdrowia, natomiast



kolejne 7 400 Euro pozwoliło nam zakupić żywność dla niedożywionych dzieci oraz dorosłych, którzy są pod naszą opieką w ośrodku dożywiania.

W minionym 2016 roku, udzieliliśmy pomocy 31 100 chorym, z czego 2 653 osoby były hospitalizowane w naszym ośrodku zdrowia. W porównaniu z poprzednimi latami, liczba chorych zwiększyła się. Częstymi schorzeniami były: malaria, zapalenie płuc i oskrzeli zwłaszcza u małych dzieci, infekcje jelitowe, różnego rodzaju pasożyty, wrzody żołądka.

W ostatnim czasie w całej Rwandzie dużym problemem były zachorowania na malarię, natomiast w naszym regionie, procent ten był stosunkowo niski w porównaniu z innymi obszarami kraju i odnotowaliśmy 2 445 takich przypadków. Często byli to chorzy, którzy wymagali nie tylko opieki ambulatoryjnej, ale stałej opieki medycznej w ośrodku lub w szpitalu, w Ruhengeri.

Obecnie liczba zachorowań na malarię zmniejszyła się, między innymi dzięki moskitierom, które rozdało Ministerstwo Zdrowia dla ludności całego kraju. W styczniu br. na 31 974 mieszkańców naszego regionu rozdaliśmy 17 558 moskitier, które były przydzielane według liczby łóżek, znajdujących się w poszczególnych domach.

W naszym ośrodku zdrowia mieliśmy wielką radość towarzyszenia w przyjściu na świat 733 noworodków. Ogólnie, warunki narodzin dziecka w Rwandzie uległy znacznej poprawie. Kobiety oczekujące potomstwa starają się regularnie uczęszczać na konsultacje prenatalne, przygotowują też odpowiednią wypawkę dla dziecka.

Niestety, nie brakuje matek, które są nieprzygotowane do macierzyństwa i często nieodpowiedzialne. Przykładem może być młoda 17 letnia dziewczyna, która urodziła 2,5 kg córeczkę. Po pierwszym miesiącu życia dziecko ważyło tylko 0,9 kg.

Brak prawidłowego karmienia noworodka spowodował całkowity zanik odruchu ssania. Nastolatka nie otaczała należną opieką codziennych potrzeb dziecka, dlatego też mała Aline Azayisenga, bo tak ma na imię, była zaniedbana pod każdym względem. Wygłodzone dziecko i młoda mama trafiły do naszego ośrodka dożywiania. Po 3 miesiącach codziennej pielęgnacji dziecka, karmienia mlekiem za pomocą łyżeczki, częstych rozmów z matką, sytuacja się zmieniła. Dziecko przybrało na wadze do 3 kg, a młoda mama nauczyła się dbać o swoją córeczkę.

Z przykrością stwierdzam, że w ostatnim czasie przybyło chorych z wirusem HIV, którzy są pod naszą opieką. W 2016 r. zarejestro-

waliśmy 21 nowych przypadków. W naszym ośrodku zdrowia z leczenia AIDS korzysta 231 kobiet, 94 mężczyzn i 18 dzieci poniżej 15 roku życia. Jednak problemem dla większości chorych na AIDS jest brak odpowiedniej opieki i wsparcia ze strony bliskich. Wiąże się z tym nieregularne przyjmowanie leków i nieprawidłowe odżywianie się, dlatego też często dochodzi do osłabienia organizmu chorego, niedożywienia i zachorowania na różne choroby.

Za przykład może posłużyć tu chłopiec o imieniu Niyibizi, który od 2 lat jest pod naszą opieką. Chłopiec ten, po kilkumiesięcznej terapii w ośrodku dożywiania, wraca podleczonej do domu. Niestety, brak ciągłej opieki babci sprawia, że Niyibizi po kilku miesiącach powraca ponownie na kurację do ośrodka. Takich i wiele innych przypadków chorych często zgłasza się do nas po pomoc.

Dzięki Waszemu wsparciu finansowemu mogliśmy pomóc 195 dzieciom i dorosłym niedożywionym, przebywającym w ośrodku dożywiania, z czego 95 osób zostało wyleczonych.

Jak co roku, z okazji Światowego Dnia Chorego, zorganizowaliśmy święto dla naszych chorych. Wspólna Eucharystia, modlitwa i błogosławieństwo chorych, jak również mały poczęstunek był umocnieniem i radością dla wszystkich. W święcie uczestniczyli chorzy z ośrodka zdrowia, dożywiania, jak również dzieci niepełnosprawne, które są objęte programem pomocy Adopcji Medycznej.

Kochani Darczyńcy, jesteśmy Wam bardzo wdzięczni za każdy gest życzliwości, otwartości i solidarności z potrzebującymi. Niech Pan Bóg wynagradza Waszą hojność i umacnia Waszą wiarę. Zapewniamy o naszej pamięci w modlitwie.

S. Mirosława Leszkowska CSA

Nyakinama, Rwanda

Rozbudowa szkoły Gueleng

Słowa podziękowania Lamido Guelengu skierowane do Ruchu MAITRI i jego sympatyków z Polski.

Pełna relacja na www.maitri.pl

Mieszkańcy miasteczka Gueleng za moim pośrednictwem kierują serdeczne podziękowania za wsparcie od Ruchu MAITRI i ich sympatyków z Polski w postaci wybudowania dwóch sal lekcyjnych i zakupu wyposażenia do Szkoły Publicznej w Guelengu.

Bez wątpienia to dzięki Waszej działalności prowadzonej na całym świecie i u nas mogliśmy zrealizować następujące projekty:

- budowa dwóch sal lekcyjnych wyposażonych w 60 ławek i 2 szafy,
- zakup kilku przyborów szkolnych dla nauczycieli w szkole,
- wyposażenie dwóch starych sal lekcyjnych w 60 ławek,
- premia motywacyjna dla dwóch nauczycieli (udzielona na wniosek rodziców),
- wykonanie kilku ławek dla uczniów w przedszkolu,
- zakup kilku przyborów szkolnych dla przedszkola.



Brakuje nam słów, by wyrazić swoją wdzięczność za wszystkie te przedmioty, które mamy i które wszyscy widzą.

Niech Bóg nasz Ojciec, który nas połączył na tym świecie obdaruje Was pokojem, długim życiem, sukcesami i swoim błogosławieństwem.

Niech żyje Polska, niech żyje Ruch MAITRI i jego sympatycy!

Niech żyje Kamerun!

Dziękujemy! Dziękujemy! Dziękujemy!

Lamido Guelengu, Vezebai Mbirvi Gueleng, 18 kwietnia 2017

Więści ze wspólnot



Członkowie i sympatycy naszego Ruchu z Czech i Polski wykorzystali „długi weekend” majowy na rekolekcje prowadzone przez ks. dr. Andrzeja Panasiuka, niedawno mianowanego decyzją Konferencji Episkopatu Polski Duszpasterza Krajowego Ruchu „Maitri”. Rekolekcje miały miejsce w Roślinie pod Gnieznem. Wśród tematów konferencji znalazły się m.in. „Duchowość a struktury”, „Osoba i rzeczy”, a ponadto uczestnicy odbyli pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie.

14 maja odbyło się spotkanie z diecezjalną wspólnotą niepełnosprawnych w Sopocie. Na zaproszenie ks. Stanisława Łady – Duszpasterza Osób Niepełnosprawnych i Chorych w Archidiecezji Gdańskiej przedstawiciel Ruchu MAITRI uczestniczył w uroczystej liturgii zorganizowanej dla członków stowarzyszenia Centrum Ochotników Cierpienia (COC). Eucharystia odprowadzana była w sopockiej parafii pod wezwaniem Gwiazdy Morza, w której duszpasterstwo ma swoją siedzibę. Na zakończenie mszy w krótkim wystąpieniu Tadeusz Makulski z gdańskiej wspólnoty Ruchu MAITRI przedstawił istotę programu Adopcji Serca oraz historię kontaktów ze wspólnotą niepełnosprawnych Światło Życie z Aleppo w Syrii. Uczestnicy mszy dowiedzieli się o możliwościach jej wsparcia jakie stwarza uruchomiony przez Ruch MAITRI w lutym program zapomóg finansowych dla 58 rodzin i program Adopcji Serca obejmujący kolejne 32 młode osoby niepełnosprawne. Po mszy rozpowszechniane były materiały informacyjne na temat działalności Ruchu. Informacje o Ruchu MAITRI i pomocy niepełnosprawnym w Afryce i w Syrii spotkały się z dużym zainteresowaniem obecnych. W trakcie walnego zgromadzenia odbytego po Mszy św. Członkowie stowarzyszenia podjęli przez aklamację decyzję o przystąpieniu do programu Adopcja Serca i objęciu patronatem osoby niepełnosprawnej w Aleppo.

1 maja na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w Lublinie odbył się wykład pt. „Rozwój edukacji wczesnoszkolnej i szkolnej w Kamerunie w kontekście programów pomocowych Ruchu „Maitri”. Wykład towarzyszył wystawie „Kameruńska codzienność” eksponowanej w budynku Collegium Norvidianum.

20 - 21 maja w Czeskim Cieszynie odbyło się Ogólnoczeskie Spotkanie Krajo-we. Wzięło w nim udział 17 osób, w tym dwóch gości z Polski. Eucharystie odprowadzał Duszpasterz Krajowy Ruchu „Maitri” w Czechach, ks. Stanislav Zapotocky. Przy okazji spotkania zorganizowano spotkanie dla parafian. Przedstawiono także najnowsze działania Ruchu.

W niedzielę, 28 maja, na zaproszenie gdańskiej wspólnoty Ruchu Maitri gościł w parafii Najświętszego Serca Jezusowego we Wrzeszczu ksiądz Yves Umaru MIC z Kamerunu. Jest on pierwszym Afrykańczykiem wyświęconym w zgromadzeniu Księży Marianów. Ks. Yves sprawnie posługuje się językiem polskim, więc w trakcie mszy głosił kazania, opowiadając o efektach pomocy, jaką otrzymują ubodzy mieszkańcy Kamerunu od Ruchu Maitri. Dociera tam pomoc w ramach programu Adopcja Serca, kupujemy leki do misyjnych przychodni zdrowia, wspieramy akcję dożywiania dzieci w szkołach. Ostatnio dzięki pomocy ofiarodawców została zbudowana szkoła.

W trakcie ogłoszeń po każdej Mszy św. przedstawiono wiernym możliwości wsparcia ubogich, jakie realizujemy w Afryce, ale również w Aleppo w Syrii, które cały czas woła o nasze wsparcie dla niepełnosprawnych, cierpiących skutki wojny w sposób bardziej dotkliwy od reszty ofiar tamtejszej koszarnej sytuacji.

Po mszach wolontariusze naszego Ruchu i ks. Yves spotykali się z parafianami opowiadając w bardziej swobodnej atmosferze o swoich codziennych sprawach związanych z niesieniem i otrzymywaniem pomocy. Rozdawane były materiały promujące program Adopcji Serca i sprzedawano pamiątki misyjne zbierając środki na dożywianie dzieci w Kamerunie i pomoc niepełnosprawnym w Aleppo.

W sobotę i niedzielę 9-10.07. w parafii św. Jadwigi Królowej w Poznaniu tamtejsza wspólnota przeprowadziła akcję informacyjną z udziałem s. Marty Litawy SAC z Rwandy. Reprezentant wspólnoty przemawiał wspólnie z Siostrą na wszystkich Mszach św., propagując Adopcję Serca i zbierając ofiary na wsparcie dla ośrodków dożywiania dla zagłodzonych dzieci w Rwandzie. W kościele stanęła również wystawa o Adopcji Serca.

Akcja spotkała się z bardzo serdecznym przyjęciem, co znalazło wyraz w hojności parafian i obleganiu stolika z materiałami informacyjnymi.

Wakacje to czas urlopów misjonarzy oraz akcji misyjnych w parafiach. W dniach 15-16 lipca bytomska wspólnota zbierała na szkołę w Sudanie Południowym. Lubelska wspólnota gościła s. Agnieszkę Gugałę ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów z Demokratycznej Republiki Konga oraz s. Helenę Kaniewską, salezjanek z Etiopii. Wrocławska wspólnota zorganizowała niedzielę misyjne z s. Martą Litawą, pallotynką z Ruandy i s. Agnieszką Gugałą. Wszyscy spotykali się z niezwykłą ofiarnością i życzliwością mieszkańców.

Na przełomie czerwca i lipca dwoje przedstawicieli gdańskiej Wspólnoty Ruchu „Maitri” przebywało w Afryce w ramach nadzoru nad programem Adopcja Serca. Pod koniec czerwca Tadeusz Makulski - koordynator programu, odwiedził placówki misyjne (Bujumbura, Gatara, Burundi) prowadzone przez Siostry Kanoniczki Ducha Św. w Burundi. Kolejne spotkania odbyły się w misjach Gitega i Musongati prowadzonych przez Siostry Karmelitanki od Dzieciątka Jezus. We wszystkich placówkach odbyły się spotkania z podopiecznymi (ogółem 283 dziećmi), którzy dzięki Adopcji Serca mogą uczęszczać do szkół lub pobierać naukę zawodu na specjalnych kursach. Na trasie podróży znalazły się również misje w Goma-Keshero i Rutshuru w Demokratycznej Republice Konga (prowincja Nord Kivu). Pomoc dla podopiecznych dociera tam przez Zgromadzenie Sióstr Pallotynek. Ostatnim odwiedzanym krajem była Rwanda, gdzie wspólnie z koordynatorką wolontariatu, Izabelą Wyłoga, przedstawiciele „Maitri” odwiedzili misję, do których dociera pomoc organizowana przez Ruch „Maitri”. Oprócz przeglądu dokumentacji i aktualizacji informacji finansowych w pierwsze dwa dni lipca w szkole im. Św. Wincentego Pallotiego w Masaka k. Kigali nasi przedstawiciele przeprowadzili kurs dla sióstr pallotynek i zgromadzeń współpracujących z misji w Masaka, Gikondo, Ruhuha, Ruhango, Butare, Nyakinama w Rwandzie i Goma - Keshero w Kongo. Celem szkolenia było usprawnienie współpracy w ramach programu Adopcja Serca i utrwalenie procedur używanych w naszych działaniach, aby mieć pewność, że przekazywane wsparcie jest należycie spożytkowane. Była to także okazja do zebrania opinii sióstr, by dostosować wdrażane przez nas standardy do aktualnych warunków. Działania te są szczególnie istotne w kontekście zmian jakie nastąpiły w ostatnich latach w Zgromadzeniu Sióstr

Ciąg dalszy na str. 8

Prośba o pomoc

Republikę Środkowoafrykańską charakteryzuje niska świadomość wagi edukacji. Większość społeczeństwa to analfabeci. Niski poziom potrzeby edukacji dotyczy szczególnie rodzin osób niewidomych i niepełnosprawnych oraz sierot. Wynika to z faktu „używania” dzieci jako siły roboczej do pomocy niepełnosprawnym rodzicom. Nawet dzieci bardzo zdolne nie otrzymują wykształcenia na poziomie podstawowym. Główną troską jest zdobycie pożywienia i zapewnienie podstawowych funkcji życiowych. Pomoc edukacyjna dzieciom z rodzin niewidomych jest zrównaniem szans w zdobywaniu wykształcenia.

Chcemy pozyskać środki na zapisanie do szkół publicznych w Ngaoundaye i okolicznych sześciu wioskach 170 dzieci z rodzin osób niewidomych. Spośród nich 20 najzdolniejszych dzieci zostanie zapisanych do szkoły niepublicznej prowadzonej bezpośrednio przez placówkę. Poziom nauczania w tej szkole jest dużo wyższy, dlatego 20 najzdolniejszych beneficjentów chcemy zapisać do niej po przeprowadzonym egzaminie wewnętrznym. Na koszty projektu składają się: opłata za zapisanie uczniów do szkół podstawowych i zakup „pakietu ucznia” dla każdego dziecka.

Pomoc w zdobyciu wykształcenia dzieciom z rodzin niewidomych jest szansą dla

Wyprawki szkolne dla 170 uczniów w Bouar w Republice Środkowoafrykańskiej



nich samych, ich rodzin i środowiska, w którym egzystują. Edukacja podstawowa otwiera drzwi na dalszy rozwój i zdobycie wyższego wykształcenia, a także konkretnego zawodu. Bez pomocy i wsparcia ze strony placówki nie mają żadnych szans na edukację, nawet na poziomie podstawowym. Wynika to z faktu wykluczenia osób niewidomych ze środowiska i braku świadczenia jakiegokolwiek pomocy ze strony państwa. Osoby niewidome nie posiadają środków finansowych.

Nasza misja prowadzi rejestr osób niewidomych i ich rodzin na terenie Ngaoundaye i sześciu okolicznych wiosek. Pod stałą opieką placówki obecnie znajdują się 164 rodziny, w których wychowuje się 393 dzieci.

Na podstawie posiadanych danych została oszacowana liczba dzieci w okresie edukacyjnym na poziomie podstawowym. Placówka dysponuje wiedzą dotyczącą wysokości opłat szkolnych przypadających na jedno dziecko oraz kosztów przyborów szkolnych. W roku szkolnym 2016/2017 placówka umożliwiła edukację na poziomie podstawowym 153 dzieciom z rodzin osób niewidomych – opłacając szkołę i wyposażając dzieci w podstawowy „pakiet ucznia” (zeszyty, długopisy, ołówki, gumka, linijki, tabliczki i kreda). Obecnie poszukujemy dotacji, by móc opłacić dzieciom kolejny rok

szkolny 2017/18, który u nas rozpoczyna się z dniem 1 października tegoż roku.

Koszty:

- zapis uczniów do szkół podstawowych (170 osób) – 595 000 cfa
- mundur (20 uczniów) – 30 000 cfa
- „pakiet ucznia” dla 170 dzieci -455 000 cfa
- zeszyty w kratkę 127 500 cfa
- zeszyty w linie 34 000
- długopisy 136 000 cfa
- ołówki 13 600 cfa
- tabliczki do pisania 34 000 cfa
- kreda 34 000 cfa
- przybory szkolne 76 500 cfa

Całkowita kwota projektu 1 830 Euro

s. Eliza Michalak,

*Zgromadzenie Służebnic
Matki Dobrego Pasterza*

Wieści ze wspólnot



Dokończenie ze str. 7

Pallotynek w tych krajach. Dwadzieścia pięć lat temu, gdy w Rwandzie rozpoczynał się program Adopcji Serca dystrybucja pomocy była oparta o Siostry misjonarki i księży pallotynów z Polski. Obecnie poza jednym wyjątkiem we wszystkich placówkach program prowadzony jest przez lokalne siostry zakonne funkcjonujące w ramach niezależnej prowincji Rwanda DR Kongo. Sytuacja taka niesie za sobą wiele nowych wyzwań, którym staramy się sprostać przez pracę naszych przedstawicieli.

KWOTA PROJEKTU: 1 830 Euro

Wpłaty na ten cel prosimy kierować na:

Nr konta – wpłaty w PLN

34 1240 1255 1111 0010 4395 6330

Nr konta – wpłaty w EURO

PL 33 1160 2202 0000 0002 5567 7854

SWIFT: BIGBPLPW

Nazwa rachunku:

Stowarzyszenie Ruchu MAITRI
ul. ks. Zator Przytockiego 3
80-245 Gdańsk

Tytułem: Projekt – 04/SMADP



Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego, Gdańsk-Wrzeszcz. Tel./faks: 58-520-30-50; www.maitri.pl; e-mail: gdansk@maitri.pl. Redakcja: Ewa Turek, Tadeusz Makulski.

Skład: Urszula Dobrzyńska. Koszt prenumeraty: 18 zł na rok (wraz z wysyłką). Nr konta: PeKaO SA. III O/Gdańsk, 34 1240 1255 1111 0010 4395 6330. Nazwa rachunku: Stowarzyszenie Ruchu MAITRI; ul. Ks. Józefa Zator-Przytockiego 3; 80-245 Gdańsk.

Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: PN, WT, CZ: 10.00–18.00, ŚR: 8.00–16.00, PT: nieczynne.

Wspólnotowa Msza św.: w pierwszy czwartek miesiąca o godz. 16:00, chętnych do udziału prosimy o kontakt telefoniczny.